

Bohdan Dziemidok
Warszawa

Aksjologia Władysława Tatarkiewicza¹

I.

Głównymi wątkami aksjologicznych i etycznych rozwiązań Władysława Tatarkiewicza były: teoria wartości i wartościowania w szczególności w kontekście sporów obiektywizmu z subiektywizmem i absolutyzmu z relatywizmem oraz teoria szczęścia.

Problematykę teorii wartości podejmuje Tatarkiewicz w dwóch książkach: *O szczęściu* (1947) i *O doskonałości* (1976) oraz w kilku esejach i artykułach takich, jak: *Rozwój w sztuce* (1913), *O bezwzględności dobra* (1919), *Spór obiektywizmu z subiektywizmem w estetyce* (1964), *O pojęciu wartości: co historyk filozofii ma do zakomunikowania historykowi sztuki* (1968).

Wkład Tatarkiewicza do teorii wartości nie jest wyłącznie wkładem historyka, który dokonuje przeglądu historycznych głównych stanowisk w tej kwestii oraz pokazuje ich kształtowanie się, ale także teoretyka, który proponuje własne rozstrzygnięcia tego problemu. Tatarkiewicz nigdzie nie podaje definicji wartości, ale w referacie, wygłoszonym na seminarium metodologicznym historyków sztuki w Radziejowicach (1966), określa kilka typów wartości. Przypominając, że termin „wartość” bywa używany w różnych znaczeniach: bądź dla oznaczenia własności rzeczy, bądź dla oznaczenia samej rzeczy własność tę posiadającą, Tatarkiewicz

¹ O aksjologii Władysława Tatarkiewicza pisali przede mną m.in. Ryszard Wiśniewski, Lesław Hostyński i Andrzej Książek. Por.: R. Wiśniewski, *Podstawy aksjologii Władysława Tatarkiewicza*, w: Z. Czarniecki i S. Soldenhoff (red.), *Człowiek i wartości moralne. Studia z dziejów polskiej myśli niezależnej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1989; L. Hostyński, W. *Tatarkiewicz o bezwzględności dobra*, „Kultura, Oświata, Nauka”, 1987, nr. 9-10; A. Książek, *Filozofia Wartości. Rzecz o dobru, szczęściu, prawdzie i pięknie w ujęciu Władysława Tatarkiewicza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1994.

sugeruje, by wyraz „wartość” zarezerwować dla własności, samą zaś rzecz, która ma tę własność, nazywać „dobrem”².

Autor *Historii estetyki* dwojako dzieli wartości: na wartości własne i pochodne oraz na wartości ludzkie (właściwe tylko ludziom) i wartości właściwe tylko rzeczom. Wartościami własnymi są te, które rzeczy zawdzięczają sobie samym (np. wartość obrazu lub zdrowego organizmu), wartości pochodne natomiast są zapożyczone od innych rzeczy. Wartość estetyczna jest np. według uczonego wartością własną, która tym różni się od pozostałych wartości własnych, że jest właściwa nie tylko ludziom, lecz także r z e c z o m. Inne własności własne bowiem, takie jak wartości poznawcze, moralne czy hedoniczne, są właściwe wyłącznie ludziom. Nawet wtedy jednak, gdy wartość estetyczna jest wartością rzeczy, ludzie mają w niej swój udział, który polega na tym, że ludzie „wartość estetyczną rzeczy oceniają, po części także tworzą”³.

Władysław Tatarkiewicz dokonał nie tylko typologii wartości, lecz także typologii sądów wartościujących w etyce (w r. 1930), odróżniając sąd o dobru (o bezwzględnej wartości danego czynu) od sądów o słuszności (skutek czynu), szlachetności (intencja czynu) i zasłudze (wysiłek przy spełnianiu czynu). Największym jednak wkładem Tatarkiewicza do teorii wartości jest precyzyjne sformułowanie i analiza problemów będących przedmiotami sporów, wyodrębnienie kilku różnych płaszczyzn, w których spory te były prowadzone, oraz subtelne rozróżnienia semantyczne i merytoryczne, kładące kres identyfikowaniu pojęć i stanowisk pokrewnych, powiązanych ze sobą, ale nie tożsamy.

Dokonując przeglądu stanowisk w kwestii wartości, autor *Skupienia i marzenia* wyróżnia dwie grupy teorii: 1) teorie maksymalistyczne głoszące obiektywność i bezwzględność wartości oraz 2) teorie minimalistyczne, do których zalicza subiektywizm, relatywizm, socjologizm, historyzm, konwencjonalizm oraz sceptycyzm i nominalizm. Sam Tatarkiewicz, który zresztą rzadko określał bezpośrednio swoje własne stanowisko, o referowanych przez siebie sporach dotyczących wartości w kontrowersji między obiektywizmem a subiektywizmem aksjologicznym początkowo opowiedział się jednoznacznie po stronie obiektywizmu. Dał temu bezpośredni wyraz w rozprawie *Rozwój w sztuce* (1913), a pośredni w szkicu *O bezwzględności dobra* (1919). W pracy pierwszej Tatarkiewicz stwierdził *explicite*, że „wartości są obiektywne”. Ani podmiot doznający, ani środowisko społeczne i „warunki historyczne” nie tworzą wartości; można mówić tylko, że aktualizują istniejące wartości. Warunki historyczne decydują bowiem tylko o tym, które z istniejących wartości wysuwane są na plan pierwszy; podobnie podmiot potrzebny jest tylko po to, by stwierdzić i zaktualizować wartości. Oczywiście wartości estetyczne np. są tworzone przez artystę, ale od momentu powstania dzieła sztuki i jego wartość istnieją dla swych odbiorców obiektywnie.

² W. Tatarkiewicz, *Parerga*, PWN, Warszawa 1978, s. 62.

³ *Ibidem*, s. 68-69.

Autor nie wyjaśnia w tym stadium, co jest źródłem wartości estetycznych, nie związanych ze sztuką, i jak należy rozumieć ich obiektywność. Również w pracy o bezwzględności dobra Tatarkiewicz bronił przekonania o obiektywności wartości, uznając subiektywizm za „teorię fałszywą”. Praca ta poświęcona była w zasadzie problematyce wartości etycznych, ale dobro jest w niej rozumiane tak szeroko, że obejmuje również dobra estetyczne.

W okresie późniejszym Tatarkiewicz zwątpił w pełną obiektywność wartości estetycznych. Subiektywizmu estetycznego nie zaakceptował nigdy, ale radykalny obiektywizm estetyczny z biegiem czasu uznał za rozwiązanie jednostronne. Młodzieńcza praca *Rozwój w sztuce* nie została przez autora przedrukowana w żadnym tomie jego pism z estetyki: ani w *Skupieniu i marzeniu* (1951), ani w *Drodze przez estetykę* (1972). W okresie dojrzałym w etyce Tatarkiewicza podobnie jak w estetyce dominował pluralizm i relacjonizm aksjologiczny.

O tym, że Tatarkiewicz jest raczej zwolennikiem stanowisk umiarkowanych i pośrednich świadczyć może m.in. fakt, że w pracy *O pojęciu wartości* przeciwstawia się niektórym argumentom subiektywistów i skrajnych relatywistów. W obronie swych koncepcji, jak wiadomo, powołują się oni na notoryczną rozbieżność ocen i sądów wartościujących. Tatarkiewicz nie kwestionuje tego. Przyznaje chętnie, że nie tylko różne epoki, różne środowiska, czy różne jednostki rozmaicie oceniają sztukę, lecz nawet ten sam człowiek może ją oceniać odmiennie w różnych okolicznościach. Autor nie uważa jednak, że fakt ten jest dostatecznym uzasadnieniem subiektywizmu i relatywizmu. Wysuwa on dwa kontrargumenty przeciwko tym, którzy są przeciwnego zdania.

Po pierwsze: sądy: ‘mam to, a to za wartościowe’ lub ‘ktoś ma to a to za wartościowe’, a nawet ‘wszyscy mają to a to za wartościowe’ – nie są sądami wartościującymi, lecz sądami stwierdzającymi fakty, a mianowicie, że ten czy ów ma to, czy tamto za wartościowe”. Po drugie, „sądy te nie tylko nie są wartościującymi identycznymi, ale sądy wartościujące z nich nie wynikają. I dlatego nie można ich rozbieżności uważać za argument na rzecz subiektywizmu czy relatywizmu. Stąd, że ktoś czy choćby wszyscy mają własność za wartość, nie wynika, by rzeczywistość nią była, a także może być ona wartością, choć ktoś temu zaprzecza. Boć nie wszyscy wszystkie wartości odczuwają i rozumieją, są wartości nie uświadomione, i nie docenione.⁴

Tatarkiewicz nie widział jednak możliwości wyprowadzenia zdań o wartościach ze zdań o faktach. Nie ulega wątpliwości, że był w tej kwestii antynaturalistą.

Przyznając, że zarówno subiektywiści, jak obiektywiści znajdują zwolenników oraz argumenty w obronie swych poglądów, uczony, choć ponownie powstrzymuje się od próby definitywnego rozstrzygnięcia tego sporu, ujawnia jednak raz jeszcze swe sympatie wobec rozwiązań kompromisowych. W obronie tych pośrednich stanowisk wysuwa przy okazji kilka argumentów.

[1.] Nie zaprzeczając, że oceny ludzkie nie są powszechne, można wskazywać na to, że niektóre są prawie powszechne, że powracają stale, nie są przejściowe,

⁴ *Ibidem*, s. 66.

że są potwierdzone przez historię. Czyż na przykład historia nie dowodzi trwałej wartości klasycznych rzeźb i świątyń greckich? A pośrednio tego też, że klasycyzm sama jest nieprzemijającą wartością⁵.

- [2.] Nie zaprzeczając, że oceny ludzkie przyznają rzeczom wartość tylko o tyle, o ile zaspokajają one jakieś potrzeby, można jednakże wskazać na to, że niektóre potrzeby są konieczne, że człowiek nie może myśleć czy widzieć inaczej⁶.
- [3.] Swoistość wartości w stosunku do zjawisk przyrodniczych polega m.in. na tym, że są one przedmiotami czyjegoś doświadczenia, że zawierają to, co F. Znaniecki nazywał „współczynnikiem humanistycznym”. „Są takie, jakimi je widzą ludzie, którzy je wybierali lub z nich korzystają”. Otóż jeśli nawet ‘współczynnik humanistyczny’ uznać za subiektywny, „to jednak nie czyni jeszcze zjawiska całkowicie subiektywnym. Wartość może być obiektywna, choćby byli tacy, którzy na nią reagują, choćby w jakiejś sytuacji nie miała zastosowania, a nawet gdyby w pewnych przypadkach miała skutki ujemne”⁷.

Zarówno w teorii wartości etycznych, jak też teorii wartości estetycznych Tatarkiewicz pod koniec życia skłaniał się ku relacjonizmowi jako stanowisku pośredniemu między obiektywizmem a subiektywizmem. Za słusnością takiej interpretacji przemawia m. in. ocena relacjonizmu zawarta w następującym zdaniu: „*Historia estetyki* zdaje się wskazywać, że w tym pośrednim rozwiązaniu zagadnienie subiektywizmu i obiektywizmu znajdowało naturalne ujście”⁸.

Jednym z podstawowych zagadnień aksjologii i etyki jest kwestia dobra najwyższego i głównego celu życia ludzkiego. Za dobro najwyższe i główny cel postępowania człowieka najczęściej uznawane są szczęście (eudajmonizm) lub doskonałość moralna (perfekcjonizm etyczny). Obu tym wartościom poświęcił Władysław Tatarkiewicz oddzielne książki: *O szczęściu* (1947) oraz *O doskonałości* (1976). Chociaż nigdzie, o ile mi wiadomo, Tatarkiewicz nie uznał siebie za eudajmonistę lub perfekcjonistę, to wszystko wskazuje, że szczęście jako wartość moralna jest mu bliższe niż doskonałość moralna.

W książce *O doskonałości* tylko jeden – V – rozdział poświęcony jest doskonałości moralnej (s. 29-41). W pozostałych autor analizuje różne rozumienia pojęcia doskonałość oraz roli, jaką odgrywać może dążenie do doskonałości w matematyce, fizyce, chemii, etyce, teologii i estetyce (s. 42-56). Mam wrażenie, że Tatarkiewicz ze znacznie większą sympatią odnosi się do perfekcjonizmu estetycznego (zarówno w teorii, jak też w praktyce artystycznej) niż do perfekcjonizmu etycznego. Nie neguje przy tym roli perfekcjonizmu etycznego w rozważaniach teoretycznych, a jeszcze bardziej w próbach realizowania go w praktyce życiowej. Tatarkiewicz nie kryje swego sceptycyzmu w kwestii aktualności tego stanowiska nie tylko w praktyce, ale nawet w teorii. „Dzisiejsza etyka – jest [jego zdaniem]

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*, s. 67.

⁸ W. Tatarkiewicz, *Spór obiektywizmu z subiektywizmem w etyce*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1970, nr 1, s. 76.

– bardziej pluralistyczna. Przypisywać komuś by dążył do doskonałości wydaje się tak niesłuszne, jak ganić go za to, że do niej nie dąży. Wedle różnych zasad można dobrze żyć, a nie każda każdemu odpowiada”⁹.

Jeszcze większe jego wątpliwości budzą próby uznania dążenia do doskonałości za ideał praktyki życiowej. Wątpliwości, które ujawnia *explicite* mają przy tym charakter moralny.

Co więcej: widzimy, że dążenie do doskonałości łatwo budzi poczucie wyższości i zadowolenia z siebie oraz pewność siebie, tę postawę którą niektórzy nazywają faryzejską. A również doświadczamy, że często dążenie to jest egocentryczne i daje gorsze wyniki moralne i społeczne, niż postępowanie ekstrawertyczne oparte nie na doskonałości własnej, lecz na życzliwości, dobroci dla innych¹⁰.

Najobszerniejszą pracą W. Tatarkiewicza z zakresu aksjologii i etyki jest pisana w czasie okupacji, a wydana w 1947 r. książka *O szczęściu*. Dostrzegając powszechność dążenia do szczęścia, Tatarkiewicz podkreśla różnorodność jego pojmowania. Nie ogranicza się przy tym do prezentacji różnych filozoficznych koncepcji szczęścia, uwzględnia także potoczne jego rozumienie. W rezultacie wnikliwej analizy wyróżnia cztery zasadnicze rozumienia szczęścia, z których dwa pierwsze mają w znacznej mierze potoczny rodowód. Według Tatarkiewicza szczęście bywa rozumiane: 1/ jako pomyślne wydarzenie (np. wygrana na loterii), 2/ jako intensywna radość, stan upojenia lub błogości, 3/ jako swoista doskonałość (eudajmonia), polegająca na posiadaniu najwyższych dóbr, 4. jako pełne, trwałe i uzasadnione zadowolenie z życia wziętego w całość¹¹. Pierwsze trzy rozumienia mają swoje synonimy: „pomyślność” (lub powodzenie), „wielka radość” i „eudajmonia”. Rozumienie czwarte nie ma swego synonimu i to jest właśnie szczęście *sensu stricto*. Przy okazji Tatarkiewicz zestawia szczęście z przyjemnością i doskonałością, podkreślając, że nie są identyczne. „Być zadowolonym z życia to jednak co innego niż osiągnąć w nim doskonałość, a także niż doznać w nim wiele przyjemności”¹². Szczęście nie jest proporcjonalne do doznanych przyjemności. Można doznać ich wiele a nie być szczęśliwym¹³. Mimo deklarowanego we wczesnych latach obiektywizmu, a nawet absolutyzmu aksjologicznego, w swojej teorii szczęścia Tatarkiewicz ujawnia aspekty świadczące o względności szczęścia (które jest przecież wartością) i podkreśla ważność czynnika subiektywnego, jakim jest poczucie szczęścia. „Jeśli miarą szczęścia jest zadowolenie będące stanem subiektywnym, to powinno ono być jednakże obiektywnie u z a s a d n i o n e . Pojęcie szczęścia ma wtedy naturę podwójną: subiektywno-obiektywną”¹⁴. Można więc

⁹ W. Tatarkiewicz, *O doskonałości*, PWN, Warszawa 1971, s. 41.

¹⁰ *Ibidem*, s. 41.

¹¹ W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 16-31.

¹² *Ibidem*, s. 72.

¹³ *Ibidem*, s. 98.

¹⁴ *Ibidem*, s. 39-40.

zaryzykować twierdzenie, że nie tylko w teorii wartości estetycznych, lecz także w teorii wartości etycznych. W sporze między subiektywizmem a obiektywizmem aksjologicznym i racjonalizmem a absolutyzmem Tatarkiewicz zajmuje stanowisko pośrednie, kompromisowe: relacjonizm (wartości nie są ani subiektywne, ani obiektywne, lecz racjonalne) i pluralizmu aksjologicznego (wartości nie są ani absolutne, ani całkowicie względne, są wielorakie, różnorodne).

II.

Dyscypliną aksjologiczną, której Władysław Tatarkiewicz poświęcił najwięcej miejsca w swej twórczości, była niewątpliwie estetyka. W rozmowie przeprowadzonej z Władysławem Tatarkiewiczem przez Redakcję „Studiów Filozoficznych” (1976) z okazji 90. rocznicy urodzin Profesor stwierdził: „Poglądy me trafnie określono jako pluralizm. Sam zawsze kładłem nacisk na to, że w sztuce jest wiele możliwości. Ale może kiedyś ktoś znajdzie szczęśliwą formułę, która te możliwości obejmie. Dotąd jej nie znaleziono, wypadło więc zostać przy pluralizmie”¹⁵. Władysław Tatarkiewicz zadeklarował się jako zwolennik pluralizmu estetycznego w pracy *Rozwój w sztuce* (1913). Twierdził w niej, że koncepcji jednego uniwersalnego systemu estetycznego nie da się utrzymać. „Na jakichkolwiek faktach i sądach system ten spróbujemy oprzeć – pisał – dadzą się zawsze znaleźć fakty i sądy niezgodne z nimi i wymagające innego systemu; niemożliwe jest zbudowanie jednego, powszechnie obowiązującego systemu wartości estetycznych”¹⁶. Istnieje wiele odmiennych wartości estetycznych i w różnych okresach historycznych raz jedne, raz drugie są aktualizowane i wysuwają się na plan pierwszy. Wielorakość form artystycznych i wartości estetycznych, istnienie różnorodnych systemów wartości skłania wielu teoretyków do przyjęcia koncepcji relatywistycznych lub subiektywistycznych, do przekonania o względności bądź subiektywności wartości. Tatarkiewicz nie zaakceptował tych koncepcji, przyjął natomiast pluralizm estetyczny jako trafniejszą interpretację faktu istnienia wielorakich wartości estetycznych. Wartości nie są ani subiektywne, ani względne, jest ich natomiast wiele i nie dają się sprowadzić do jednego wzorca. Poczucie ich względności wynika stąd, że nie zawsze i nie wszędzie wszystkie z nich są aktualizowane.

Od 1913 r. pluralizm estetyczny stał się istotnym wątkiem estetyki Tatarkiewicza. W pierwszym, młodzieńczym okresie twórczości przekonanie o pluralizmie wartości estetycznych łączyło się w jego teorii z obroną ich obiektywności i bezwzględności. W okresie późniejszym pluralizm estetyczny skorelowany został przez niego z relacjonizmem i umiarkowanym relatywizmem.

¹⁵ Por. B. Dziemidok, *Pluralizm estetyczny Władysława Tatarkiewicza*, „Studia Filozoficzne”, 1971, nr 6 (73), s. 121-141.

¹⁶ W. Tatarkiewicz, *Rozwój w sztuce*, „Świat i człowiek”, 1913, z. IV, s. 227.

Do ukonstytuowanej w 1913 r. koncepcji pluralizmu estetycznego wrócił Tatarkiewicz po 20 latach w szkicu pt. *Postawa estetyczna, literacka i poetycka* (1933). Twierdził w nim, że zawodność wszystkich dotychczasowych teorii estetycznych wynika głównie z wadliwości pojęć, którymi operują. „Przede wszystkim zaś najogólniejszego z nich: – pojęcia zjawisk estetycznych. Jest ono używane tak szeroko, że traci wszelką określoność; oznacza przedmioty tak różnorodne i niejednolite, iż niepodobna utworzyć teorii, która by je obejmowała wszystkie”¹⁷. Zawiodły nie tylko teoria „przedmiotu” estetycznego, lecz także teorie „przeżyć” estetycznych. Pojęcie przeżyć estetycznych okazało się równie nieokreślone, zbyt wiele bowiem różnorodnych i pozornie tylko podobnych zjawisk ono obejmuje. W rzeczywistości obejmuje ono trzy zupełnie różne klasy przeżyć.

Najbardziej elementarne i najłatwiejsze do określenia jest to przeżycie, którego możemy doznawać wobec pięknego kwiatu, motyla czy ptaka, wobec pięknych tkanin, wyrobów ceramicznych lub złotych, niektórych przedmiotów techniki oraz dzieł architektury, niektórych obrazów, rzeźb i utworów muzycznych. Przeżycia takiego doznajemy podczas kontemplacji wyglądu konkretnych przedmiotów, dominuje w nim czynnik zmysłowy. Właśnie dla tego typu rezerwuje autor nazwę „przeżycie estetyczne”, w odróżnieniu od „przeżycia literackiego”, gdzie istotną rolę pełni intelekt, oraz emocjonalnie zabarwionego „przeżycia poetyckiego”. Przeżycia typu literackiego wywoływane są najczęściej przez powieści, które pobudzają do refleksji i pomagają zrozumieć świat i ludzi. Podobnie działają jednak również: poezja epicka, a nawet pewne gatunki poezji lirycznej, teatr oraz niektóre dzieła sztuk plastycznych. Przeżyć poetyckich, które są najbardziej osobiste, subiektywne i emocjonalne, doznajemy głównie wobec poezji lirycznej oraz utworów muzycznych, ale także wobec niektórych dzieł malarskich, a czasem wobec widoków przyrody.

Te trzy oddzielone tutaj rodzaje przeżyć są niewątpliwie różne – stwierdza Tatarkiewicz – choć potocznie noszą tę samą nazwę estetycznych. W jednym z nich zasadniczą rolę gra czynnik zmysłowy, w drugim umysłowy, a w trzecim wyobraźniowy i uczuciowy. Tylko pierwsze mają wyraźnie charakter kontemplacyjny. Tylko w nich źródłem upodobania jest wygląd rzeczy, w drugich raczej uwydatnienie węzłów życia; w trzecich wyładowanie własnego życia wewnętrznego.¹⁸

Odmienność tych trzech typów przeżyć spowodowana jest odmiennością wzbudzających je przedmiotów estetycznych, znaczną odrębnością różnych rodzajów sztuki.

Autor *Skupienia i marzenia* uważa, że takich samych rozróżnień powinno się dokonać również w określeniu postawy estetycznej, na którą składają się w istocie trzy postawy: estetyczna, poetycka i literacka, a także w teorii przedmiotów estetycznych i wartości estetycznych. Na zakończenie Tatarkiewicz podkreśla mocno,

¹⁷ W. Tatarkiewicz, *Postawa estetyczna, literacka i poetycka*, w: Droga przez estetykę, PWN, Warszawa 1972, s. 79.

¹⁸ *Ibidem*, s. 85-86.

że nie dokonał wcale klasyfikacji zjawisk estetycznych. „Klasyfikacja jest bowiem podziałem klasy na klasy węższe, tymczasem zjawiska estetyczne (przeżycia czy postawy, przedmioty czy wartości) w ogóle nie stanowią klasy i przeto nie mogą podlegać podziałowi”. Zjawiska estetyczne w węższym znaczeniu oraz zjawiska literackie i poetyckie „nie posiadają własności, które by przysługiwały im wszystkim i tylko im, bez takich zaś własności nie ma klasy przedmiotów”¹⁹. Zamierzeniem autora była więc nie klasyfikacja, lecz rozbicie pseudoklasy na klasy prawidłowe. Jeśli zatem estetyka mimo wszystko zechce zachować swój dotychczasowy zakres i obok zjawisk estetycznych „w węższym znaczeniu uwzględniać także zjawiska poetyckie i literackie, to musi mieć charakter pluralistyczny”. Pluralizm estetyczny okazał się najistotniejszym i najtrwalszym motywem estetyki Tatarkiewicza i pozostaje jego najgłębszym w tej dziedzinie przekonaniem. Świadectwa tej koncepcji znajdziemy zarówno w *Historii estetyki*, jak też w rozprawach, szkicach i referatach teoretycznych we wszystkich jego pracach z okresu powojennego. Tatarkiewicz pokazuje wielorakość zjawisk estetyki, wielość dróg, którymi kroczą zarówno sztuka, jak też estetyka. Przeciwstawia się konsekwentnie wszystkim interpretacjom i rozwiązaniom jednostronnym, stwarzającym niebezpieczeństwo zubożenia sfery zjawisk estetycznych lub zniekształcenia jej obrazu.

Na przykład w rozprawie pt. *Ekspresja i sztuka* (1962) przedstawia m.in. dwie zwalczające się nawzajem nowożytnie koncepcje sztuki oraz wznowienie starego sporu między spirytualizmem a sensualizmem estetycznym. Pierwszą reprezentują zwolennicy estetyki ekspresji (B. Croce), według których „sztuka jest po to, by wyrażała uczucie”. Nawiązują oni w jakiejś mierze do Plotyna, który uważał, że nie ma piękna innego niż to, które polega na wyrazie duszy, „dusza bowiem czyni ciało pięknym”. Drudzy to przedstawiciele estetyki kontemplacji (np. Schopenhauer). Ich zdaniem sztuka jest „na to, by była oglądana, a piękno dotyczy tego, co zewnętrzne. Piękno cielesne należy oglądać, kontemlować dla niego samego, a nie szukać w nim duszy”. Tu także Tatarkiewicz zajmuje stanowisko kompromisowe: „jest możliwe i zapewne najszluszniejsze stanowisko pośrednie między tamtymi: przyjmuje ono, że istnieje zarówno piękno ekspresji, jak i piękno samej formy”²⁰. Podobne pluralistyczne stanowisko zajmuje autor *Historii estetyki* w referacie wygłoszonym na V Międzynarodowym Kongresie Estetycznym pt. *Prawda w sztuce* (Amsterdam 1964). W pracy tej przedstawia Tatarkiewicz różne możliwe stanowiska w sprawie stosunku między prawdą a pięknem w sztuce. Po zreferowaniu różnych skrajnych punktów widzenia w sporze: co lepiej służy pięknu w sztuce, prawda czy fikcja, autor referatu znowu opowiada się za rozwiązaniem pluralistycznym:

A wreszcie umiarkowany i pluralistyczny pogląd na stosunek prawdy i piękna, może bardziej od innych odpowiadający faktom: według niego pewne rzeczy są piękne i stanowią źródło przeżyć estetycznych, ponieważ są prawdziwe i budzą

¹⁹ *Ibidem*, s. 87.

²⁰ W. Tatarkiewicz, *Ekspresja w sztuce*, w: *idem*, *Droga przez estetykę*, s. 112-137.

przyjemne uczucia, właściwe rzeczom realnym, prawdziwym, znanym. Natomiast inne są piękne dlatego, że przeciwnie, są nierealne, że budzą uczucie, które również jest przyjemne, nierealności, wznoszenia się ponad rzeczywistość.²¹

Rozwinięciem pluralizmu estetycznego stała się oryginalna idea alternatywnej definicji sztuki i dzieła sztuki. W pracy poświęconej tej problematyce Tatarkiewicz pisze m.in., że „wielorakość tego, co nazywamy sztuką, jest faktem, w różnych czasach, krajach, prądach, stylach dzieła sztuki nie tylko mają różne formy, ale spełniają różne funkcje, są wyrazami różnych intencji i w różny sposób działają”²².

Konsekwentnie pluralistyczne stanowisko zajął Tatarkiewicz w swoich rozważaniach na temat doskonałości estetycznej. Nie neguje on roli, jaką odegrało dążenie do doskonałości w dziejach sztuki. Nie uważa jednak, że dążenie do doskonałości było zawsze głównym celem twórczości artystycznej. Tak było w sztuce antycznej Grecji oraz w okresie odrodzenia i klasycyzmu. W innych epokach twórcom i teoretykom przyświecały inne ideały, takie np. jak nowość, silne wrażenia, wierność prawdzie, wyrażanie siebie i wyrażanie świata lub oryginalność pomysłów. Wspólny mianownik dla tych epok można, zdaniem Tatarkiewicza, określić słowem ekspresja. „Różnią się bowiem pod tym względem całe epoki: były epoki doskonałości i epoki ekspresji [...] w dobie manieryzmu, baroku, romantyzmu przeważała sztuka ekspresji”²³.

W ciągu lat pięćdziesięciu Tatarkiewicz utwierdził się w przekonaniu, że piękno występuje w różnych postaciach, bo rzeczy zupełnie do siebie niepodobne mogą być równie piękne, a dzieło sztuki z różnych względów może być uznawane za wartościowe estetycznie. Uczony nigdy nie zaakceptował subiektywizmu i skrajnego relatywizmu ani w etyce, ani w estetyce, przeciwstawiając im właśnie pluralizm, ale po latach autor *Skupienia i marzenia* zrezygnował z obrony absolutyzmu i radykalnego obiektywizmu w estetyce, jego pluralizm ostatnich lat łączy się, jak już powiedzieliśmy, nie z absolutyzmem i obiektywizmem estetycznym, lecz z racjonalizmem i umiarkowanym relatywizmem estetycznym.

III.

W trzeciej części mojej wypowiedzi chciałbym skoncentrować się na rekonstrukcji osobistej aksjologii i etyki Władysława Tatarkiewicza. Uważam tę decyzję za uzasadnioną z dwóch zasadniczych względów. Po pierwsze, w przypadku Władysława Tatarkiewicza istnieje pełna harmonia między głoszoną przez niego teorią a praktyką życiową. Fakt ten został dostrzeżony wcześniej przez innych

²¹ W. Tatarkiewicz, *Prawda w sztuce*, w: *idem*, Droga przez estetykę, s. 101-112.

²² W. Tatarkiewicz, *Definicje sztuki*, w: *idem*, Droga przez estetykę, s. 31.

²³ W. Tatarkiewicz, *O doskonałości*, s. 53.

autorów piszących o dorobku Profesora, m.in. przez Marka Jaworskiego, autora monografii książkowej pt. *Władysław Tatarkiewicz* (1975). W zakończeniu swej książki Jaworski pisze:

[...] z życia profesora Tatarkiewicza uczyć się można tak samo jak z jego podręczników. Bo niewiele można znaleźć podobnych przykładów, aby czyjeś podglądy filozoficzne i życie stopiły się tak harmonijnie w jedną całość. Filozofia umiaru, 'złotego środka' uosobiła się w Profesorze w sposób doskonały – i na wszystko znalazło się miejsce.²⁴

Całkowicie podzielam ten pogląd. Po drugie zaś, źródła wiedzy na ten temat, którymi dysponuję są chyba wystarczające, by podjąć taką próbę. Głównym źródłem mojej wiedzy na ten temat są *Zapiski do autobiografii* (1979), opublikowane przez autora na rok przed śmiercią, w których pisze On o swym życiu od dzieciństwa do późnej starości. Drugim źródłem wiedzy są moje osobiste wspomnienia z kontaktów z Profesorem, w szczególności z zimowego semestru roku akademickiego 1967/68, w którym uczęszczałem na jego wykłady dla studentów Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley oraz z korespondencji z Profesorem (w latach 1964–1976 otrzymałem od niego 31 listów, które dotąd przechowuję).²⁵

Kiedy miałem szczęście obcować z Profesorem w Berkeley (nie tylko zresztą na prowadzonych przez niego wykładach), miałem nieodparte wrażenie i głębokie przekonanie, że jest to nie tylko wybitny uczony i znakomity nauczyciel akademicki, lecz także wyjątkowy człowiek: autentycznie mądry i szczęśliwy zarazem, wciąż życzliwie otwarty na świat ludzi. Zrobiło to na mnie ogromne wrażenie, m.in. dlatego, że profesor miał wtedy 81 lat (co wydawało mi się wówczas wiekiem koszmarnym, teraz już nie mam takiego wrażenia). Świadcstwem tej życzliwej otwartości na świat i ludzi oraz tolerancji były jego kontakty ze studentami w Berkeley. Profesor był typowym, wytwornym, przedwojennym dżentelmenem, nieskazitelnie ubranym, zawsze ogolonym, pachnącym, w białej koszuli z krawatem i w lśniących butach. Trudno sobie wyobrazić większy kontrast zewnętrzny niż ten, który zaistniał między nim a jego audytorium. W owych czasach Berkeley, podobnie jak San Francisco, było swoistą „stolicą” amerykańskich hippisów – dzieci-kwiatów, którzy czuli się w Berkeley jak u siebie w domu i nie mieli ani obowiązku, ani zwyczaju dostosowywać swego wyglądu i obyczajów do oczekiwań i obyczajów swoich profesorów. Mogli przy tym profesorów oraz prowadzone przez nich zajęcia wybierać i mogli nie zaakceptować tego staruszka z laseczką z Polski. Przychodzili na wykłady bosy, mężczyźni często nadzy do pasa, ozdobieni kolczykami i paciorkami, czasem z psami lub z dziećmi w nosidełkach na plecach lub piersi. Można by obawiać się, że konfrontacja tych dwóch zupełnie różnych światów skończy się fiaskiem lub wręcz katastrofą. Tym bardziej, że profesor miał kłopoty ze słuchem, a język angielski znał dobrze, ale nie tak znakomicie jak grekę, łacinę, francuski, niemiecki i rosyjski. Istniało więc

²⁴ M. Jaworski, *Władysław Tatarkiewicz*, Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1975, s. 129.

²⁵ Dziesięć z nich publikujemy w tym numerze „Filo-Sofiji”.

niebezpieczeństwo, że jedna ze stron nie zaakceptuje drugiej i zareaguje irytacją na tę drugą lub po prostu zrezygnuje ze współpracy. Nic takiego nie nastąpiło, nie były też konieczne radykalne ustępstwa jednej strony na rzecz drugiej. Profesor nie zdobił się kolczykami lub paciorkami, nie zrezygnował z białej koszuli, spinek i krawata, z doskonale wyprasowanych spodni i lśniących butów, ale też nie reagował irytacją lub chociażby zdziwieniem na niekonwencjonalny wygląd i zachowanie swych studentów. Oni też, nie rezygnując ze swoich obyczajów, potrafili docenić jego wiedzę, takt, życzliwości i mądrość, odpłacając mu swoją nie mniejszą życzliwością. Profesor wykazywał przy tym autentyczne, życzliwe zainteresowanie tym egzotycznym światem i często odbywał spacery po najbardziej hippisowskiej ulicy w Berkeley, jaką była „Telegraph Avenue”. Obie strony wykazały dobrą wolę i wytworzyła się między nimi życzliwa komitywa. Była, to przede wszystkim zasługa profesora, jego wiedzy, talentu dydaktycznego, mądrości życiowej i życzliwości, która ułatwiła kontakt i wywołała zainteresowanie i życzliwość ze strony studentów. Obie strony polubiły się wzajemnie.

Miałem przed profesorem innych nauczycieli, którzy nauczyli mnie podstaw rzemiosła dydaktycznego i badawczego. Obaj byli bardzo dobrzy jako nauczyciele i badacze. Jeden był moim promotorem, drugi konsultantem naukowym i recenzentem moich dysertacji, ale dopiero profesor Tatarkiewicz stał się dla mnie nauczycielem życia, kimś w rodzaju guru. Przede wszystkim imponowało mi to, że potrafił być szczęśliwym, mając ponad osiemdziesiąt lat. Mam wrażenie, że takim pozostał do śmierci, a żył 94 lata.

Czy rzeczywiście był szczęśliwy? Wszystko wskazuje na to, że tak rzeczywiście było. Dawał temu wyraz, nie tylko w swych relacjach z ludźmi i stosunku do świata, ale także w swoich *Zapiskach do autobiografii*, opublikowanych w roku 1979 (miał wtedy 93 lata).

W sumie czy byłem szczęśliwy. Raczej tak, a przyczyniły się do tego dwie moje właściwości: słaba pamięć i słaba zdolność przewidywania. Dzięki temu krótko pamiętałem zło, jakie mię spotkało. A także nie oczekiwałem zła jakie mię czekało i przeto nie cierpiełem przedwcześnie.²⁶

W innym miejscu *Zapisków* pisze:

Życie moje – jak chyba większości ludzi – składało się z przeciętnych przyjemności i przykrości, ale przykrości przemijały dość szybko, a przyjemności okazywały się dostateczne, by ogólny bilans był dodatni. Miałem dzięki temu pewną kompetencję do zabierania głosu o szczęściu. Pisząc książkę nie myślałem zresztą o sobie, ale teraz odnajduję siebie w tym co kiedyś napisałem. W szczególności: określenia szczęścia jako dodatniego bilansu życiowego i jako zadowolenia z życia w całości.²⁷

Uważał przy tym, że zadowolenie z życia można odczuwać niezależnie od wieku. W roku 1973 (miał wtedy 87 lat) w ankiecie przeprowadzonej przez „Życie

²⁶ W. Tatarkiewicz, *Zapiski do autobiografii*, w: T. i W. Tatarkiewiczowie, *Wspomnienia*, PIW, Warszawa 1979, s. 181.

²⁷ *Ibidem*, s. 158-159.

Warszawy” (1973, nr 66) znaleźć można następującą wypowiedź Profesora: „Sądzę, że szczęście (a może wyrażmy to skromniej: zadowolenie) człowieka nie jest zależne od wieku. Każdy wiek ma swoje własne radości, a także niepokoje”.

Sądzę, że słaba pamięć i brak zdolności przewidywania wszystkiego najgorszego nie były jedynymi predyspozycjami i przyczynami Jego szczęścia. Bardzo ważną szczęściotwórczą cechą jego charakteru była życzliwość, życzliwość do ludzi i świata.

Osobiście, jestem przekonany, że życzliwość jest usposobieniem i uczuciem zdrowym, przyjemnym i nawet pożytecznym z egoistycznego punktu widzenia, bo istnieje duże prawdopodobieństwo, że część ludzi którym okazałeś życzliwość odpłaci Ci tym samym.

Władysław Tatarkiewicz umiał być życzliwym i bardzo życzliwość cenił. W *Zapiskach do autobiografii* w dwóch miejscach wypowiada się o życzliwości: „z zalet m o r a l n y c h cenię nade wszystko życzliwość ludzi dla ludzi, a nie lubię zawiści”²⁸. W innym miejscu stwierdza, że nie miał wygórowanych ambicji i wymagań wobec życia i ludzi, dlatego też nie miał o nic pretensji, „wytwarzało to naturalną życzliwość dla ludzi, a za życzliwość jednak najczęściej otrzymuje się życzliwość”²⁹. O tym, że nie jest to czysto formalna deklaracja, mogłem się przekonać przy różnych okazjach nie tylko na własnej skórze.

Drugim ważnym warunkiem szczęścia doskonale spełnianym przez Profesora był fakt, że lubił swoją pracę zarówno nauczycielską, jak też badawczą. Stwierdza to dobitnie w *Zapiskach do autobiografii*:

Jestem człowiekiem, który lubi pracę: nie wiem skąd mi się to wzięło, czy także z domu rodzinnego. Nie lubię siedzieć beczynnym. Tego kwadransa, jaki nieraz upływa między powrotem do domu a posiłkiem czy przyjęciem gościa, nie mogę spędzić bez zajęcia [...]. Przyjemność sprawia mi praca, ale nie wysiłek. Jak nie można inaczej to zdobywam się na wysiłek, ale mam raczej sposób inny, skuteczny: gdy praca zaczyna mnie męczyć, zabieram się do drugiej. I w związku z tym jest moja naukowa dwupolówka: filozofia i historia sztuki.³⁰

To właśnie praca pomogła Profesorowi zachować zadowolenie z życia do późnej starości, tj. do 90. roku życia, czyli jeszcze dwadzieścia lat po przejściu na emeryturę. Przejście na emeryturę jest według Władysława Tatarkiewicza:

[...] momentem w którym można ocenić czy się wybrało właściwy zawód. Urzędnik bankowy, osiągnąwszy sześćdziesiąty piąty czy siedemdziesiąty rok życia, przechodzi na emeryturę i z dnia na dzień zmienia swój tryb życia, przestaje siedzieć przy swym stole i robić swe rachunki; jest wykolejony. Zaś człowiek nauki po osiągnięciu lat emerytalnych robi dalej to, co robił dotąd. To jest wielka jego przewaga [...]. Ma jeszcze coś do roboty, a nie ma przymusu. Tylko sam sobie dobrowolnie przymusy narzuca. Ma czas: może o dowolnej porze iść na spacer do ogrodu – póki go jeszcze nogi chcą nosić.³¹

²⁸ *Ibidem*, s. 178.

²⁹ *Ibidem*, s. 140.

³⁰ *Ibidem*, s. 159.

³¹ *Ibidem*, s. 172.

Równie, a nawet bardziej ważne jest to: nie ma już ambicji, przestał być dla innych rywalem. Innym nie przeszkadza, nie potrzebują się go lękać, nie mają czego mu zazdrościć: w takiej sytuacji – „bez przeciwników, rywali i wrogów życie jest znacznie znośniejsze”³².

W ten sposób przeszliśmy do trzeciego ważnego warunku, którego spełnianie pozwoliło Profesorowi być szczęśliwym. Nie ma powodu, by mu nie wierzyć, że nie miał wygórowanych ambicji, co w świecie akademickim jest rzadką cnotą. O ambicji pisze kilka razy, poświęcając jej cały 43. fragment swych zapisków. Nie mam zaufania do ludzi ambitnych, niechętnie jestem usposobiony do ambicji³³.

Myślę, że ambicja ma tendencję, by stać się wygórowaną, a wygórowana ambicja paczy i utrudnia życie. Jest korzystna dla ludzi rzadkich, w rzadkich wypadkach. Jest niebezpieczna zarówno z hedonistycznego, jak i z moralnego punktu widzenia. Z moralnego dlatego, że łatwo wchodzi się w kolizję z podstawową zasadą: *Leben und leben lessen*. Z hedonistycznego dlatego że, ambitny stwarza sobie łatwo wrogów. [...] Nie miałem zwłaszcza tej ambicji by to, co robię, robić do s k o n a l e . Ani zwłaszcza l e p i e j o d i n n y c h . Natomiast jak najbardziej zależało mi na tym, bym swoje r o b i ł d o b r z e . Pod tym względem nigdy nie żałowałem trudu.³⁴

Na zakończenie chciałbym się zatrzymać na kwestii, w której Władysław Tatarkiewicz był autentycznym ekspertem (przypominam: żył 94 lata), a mnie ten problem coraz bardziej, ze zrozumiałych względów, interesuje. Czy starość może być szczęśliwa? Na pytanie to Profesor udziela następującej odpowiedzi:

[...] sądzę, że szczęście (a może wyrażmy to skromniej: zadowolenie) człowieka nie jest zależne od wieku. Każdy wiek ma swoje, sobie właściwe radości, a także niepokoje i cierpienia. [...] W starości – poza ubytkiem sił – na pewno dotkliwa jest świadomość nieuniknionego a bliskiego końca. [...] Przypuśćmy nawet, że starość, sama przez się, nie jest czymś niedobrym. Ale jak każdy inny okres życia może być lepsza lub gorsza. Aby była lepsza muszą być spełnione podstawowe warunki. Przede wszystkim będzie dobra, lub względnie dobra jeśli stary człowiek zachowa usposobienie p o g o d n e i z g o d n e . Pogodne – aby dostrzegał smak i urok świata, a zgodne – żeby mógł żyć z innymi bez kłótni i swarów, harmonii i życzliwości. Drugi nieodzowny warunek starości jest to, że starość da się lubić, ale jest to także warunek ludzkiego zadowolenia i szczęścia w młodości i wieku dojrzałym. Z tego by wynikało, że dobrą starość można do pewnego stopnia samemu sobie p r z y g o t o w a ć , kształtując swój charakter i nawyki, w szczególności zaś swój związek z pracą, dobierając taką, którą się kocha, a przynajmniej lubi. A także dbając zawczasu o swoje zdrowie, żeby jak najlepiej i jak najdłużej służyło. Myślę, że bardzo ważne jest, jaki się dobierze zawód. Jako człowiek nauki, mam świetny zawód. Chociaż przeszedłem na emeryturę nadal robię to samo, co dawniej i dlatego nie czuję się starym emerytem.³⁵

³² *Ibidem*, s. 173.

³³ *Ibidem*, s. 182.

³⁴ *Ibidem*, s. 183.

³⁵ W. Tatarkiewicz, *Wypowiedzi w ankiecie „Życia Warszawy”*, cyt. za: M. Jaworski, *op. cit.*, s. 123-124.

Axiology of Władysław Tatarkiewicz

by Bohdan Dziemidok

Abstract

Władysław Tatarkiewicz was not only a co-creator of Polish aesthetics (aside Roman Ingarden, Stanisław Ossowski and Mieczysław Wallis) but also, aside Henryk Elzenberg, a co-creator of Polish axiology. Main issues of Tatarkiewicz's axiological development were: value and validation theory and happiness and perfection theory.

His undebatable achievement in axiological discourse is justification of the need to acknowledge relationism as a middle ground position between objectivism and subjectivism and axiological pluralism as a position different from absolutism and axiological relativism.

The article presents not only axiology explicite, contained in his theoretical works, but also tries to reconstruct Tatarkiewicz's personal axiology, which guided him throughout his long life. The personal axiology of his, I tried to reconstruct based on his memoirs, interviews he gave, letters and my personal contacts with him.

K e y w o r d s : axiology, aesthetic theory, Władysław Tatarkiewicz, old age.